

Ze wszystkim można dać sobie radę...

Tajemnice handlowe północnej Warszawy

Zakonspirowane warsztaty. — Domowy bazar. — „Nalewkowskie” spółki...

Znane są liczne sposoby, do jakich uciekają się handlarze i wytwórcy żydowski i metody. Jakimi często niszczą chrześcijańską konkurencję. Najczęściej nie są to metody lojalne i uczciwe. Kiepskie miary i wagi, niski gatunek towaru, zręczne nienawianie i zachwalanie, a obok tego szereg kombinacji chroniących przed podatkami i opłatami — w handlu a ponadto w przemyśle, a raczej w wytwórczości, wyszysk pracowników najczęściej polskiego — oto zamaskowana tajemnica istnienia wielu, opartych na spryście i gęstych warsztatach, które okpiwają klientów i żerują bezkarnie na terenie życia handlowego i wytwórczego.

Zamaskowany handel i wytwórczość, to tajemnice warszawskiej północnej dzielnicy, która wyspecjalizowała się pod tym względem znakomicie. Jest to życie ukryte, ale niepozorne, trudne do skontrolowania i odkrycia dla nie wtajemniczonych. Wystarczy coś kupować, poszukiwać wytwórcy, aby dostać się do tego niewidocznego koła, poczuć jego obrót.

Przejdźmy się Nalewkami. W każdym prawie domu ukryte są sklepy (w mieszkaniach prywatnych), warsztaty w pełnym toku pracy, składy detaliczne i hurtowe. Prawie każdy dom posiada własną sygnalizację alarmową.

Kto widział na ulicy przekupni, alarmowanych narażoną „czujką”, która sygnalizuje zbliżanie się każdej podejrzanego granatowej

postaci — a potem chroniących się po bramach sprzedających — może jedynie w przybliżeniu wyobrazić sobie, jak się organizuje obronę przed kontrolą.

Nalewki mają system wydoskonalony do perfekcji. Na każdym podwórzu „zagrożonym” czuwa „straż”, która wykrzykiwaniem jakichś szwargotliwych słów, alarmuje. Jest to ostrzeżenie. W tym momencie stają wszystkie zamaskowane warsztaty, a robotnicy czas stracony (a czasem trwa to kilka godzin) mają wynagradzany. Nie przez dobroczynność, lecz dla zatknięcia ust.

Takich warsztatów jest pełno. Taki sklep i warsztat doskonale zakonspirowany znalazłem na Miłej nr. 15 m. 41. Cicha firma „Rubinsztajn”. Właściciel produkuje i swetry i berety i t. p. W czterech pokojach mieszkanie, ostatni pokój, to pracownia. Łatwa do zwinięcia... na wszelki wypadek. Pracuje się bez patentu i pewnie bez podatków. Robotników poucza się, co znaczy sygnał z podwórka, kiedy mają przerywać pracę.

Niechęć ponoszenia ciężarów przejawia się w różnych formach. Maskuje się nietylko wytwórcie, ale i właściciele. Po trzy, a czasem i więcej firm, mieści się w lokalu jednego sklepu i zapewne w ramach jednego świadectwa handlowego. Na Nalewkach sporo jest takich „złożonych spółek”. W sklepie pod nr. 13 — trzech właścicieli handluje na własną rękę — jeden galanterją, drugi

trykotażami, inny jeszcze wełną.

A czasem to odkrywa się formalnie, wielkie, rozmaitego rodzaju, choć małe, zakonspirowane przedsiębiorstwa. Ktoby uwierzył, że w mieszkaniu prywatnym, parterowym na p. Ludzkiej, na Szerokiej pod nr. 36 m. 25 prosperuje sobie i warsztatek i handelek jednocześnie.

W ciągu 4-ech dni tygodnia od niedzieli do czwartku w warsztacie Ludzkiej robi się pończochy i wykańcza, w ciągu dwu dni, czwartku i piątku, mieszkanie zamienia się w bazar. Czego tam nie można kupić? Są ryby mrożone i żywe, sprytnie zamknięte za drzwiami w ścianie, a pływające wesoło w balji, są jarzyny, owoce, kapusta kiszona i różne rozmaitości. Kredytu niema, wszystkie płaci się gotówką. Na miejscu rybę zabijają, czyszczą, skrobią, ważą, pakują i inkasują wpłaty. W „domowym bazarze” klientela,

to nie biedacy, czasem przychodzi tu panie w futrach. Na miejscu obsługuje dwie osoby. Warunki sanitarne sprzedaży produktów spożywczych okropne.

To są przykłady jedne z wielu. Tak wygląda konkurencja, której kupcowi czy wytwórcy uczciwemu i jawnemu trudno dać często radę. Związka, że „północna dzielnica” umie sobie radzić. Mimo np. obowiązkowego spoczynku niedzielnego na Nalewkach niemal wszystkie sklepy są w niedzielę otwarte. Oczywiście nie od frontu — pociąg Front zamknięty potężną kłódką, ale klientela wie, że można doskonale wejść do środka „od tyłu” przez odciganą deskę.

Kupiectwo polskie walczy o wprowadzenie cenzusu w handlu i o jawność warsztatów pracy. Żydy niechętnie widzą i jedno i drugie — wiadomo dlaczego... (a).

Gdy żydowskie kasy bezprocentowe operują milionami

Brak pieniędzy na polskie warsztaty

Trzeba ratować polskiego rzemieślnika

W miarę pogłębiania się kryzysu i wzrostu bezrobocia, pracownicy fizyczni posiadający wykształcenie zawodowe, próbują tworzyć samodzielne warsztaty pracy i w ten sposób poprawić swój byt. Zwykle, wobec braku odpowiednich środków, kończy się to przejściem na chałupnictwo, najczęściej wyzyskiwane w sposób jaskrawy.

Charakterystyczne jest, że w ostatnich czasach stale ilość chałupników w miastach wzrasta, a jednocześnie zwiększa się procent nakładów — żydów w chałupnictwie. Szczególnie jaskrawo występuje to w branży bieliźniarskiej, odzieżowej i szewskiej.

Założenie samodzielnego warsztatu pracy, chociażby najmniejszego, wymaga pewnych wkładów. Przy drobnym handlu detalicznym zaczynają już wchodzić w rachubę powstające polskie kasy bezprocentowe, istniejące w Warszawie, np. na Grzybowie i organizujące się przy Zrzeszeniu kupców-detalistów i przy Związku rzemieślników — chrześcijan.

Obracając niewielkimi kapitałami, a ponadto stosunkowo bardzo nieliczne polskie kasy bezprocentowe udzielają pożyczek maksymalnie do 50 złotych. To, co wystarczy drobnemu handlarzowi, nie wystarczy rzemieślnikowi, zwłaszcza, że tu potrzeba kapitałów, im wyższy rodzaj wytwórczości — tem większy.

W braku kas, chałupnicy, którzy chcą przejść na rzemiosło i pracować we własnym warsztacie, poszukują pomocy organizacji społecznych lub osób prywatnych. Zgłosili się do nas jeden z chałupników, A. Winniczuk, który chce założyć samodzielny warsztat i prowadzić prace w zakresie branży pończoszniczo-trykotarskiej. Ma maszyny — chce pracować. Niewielkie zarobki wynoszące 2 — 3 zł. dziennie, mogłyby się podwoić, nawet potroić. Na założenie warsztatu potrzeba 500 zł. pożyczki na rok. Winniczuk zwracał się do polskich kas bezprocentowych, ale te nie mo-

gły udzielić pożyczki w tej wysokości. Inne kasy godziły się na pożyczkę, ale 10-procentową, co jest dla takiego warsztatu obciążeniem zbyt wysokim (zwła-



Warszawskie Laboratorium Chemiczne

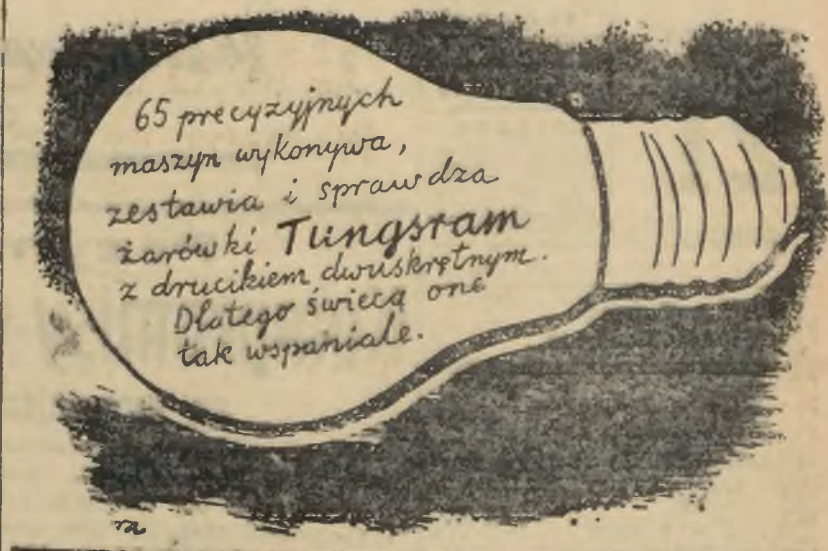
Memoriał kół prorządowych za przywróceniem samorządu terytorialnego

Agencja „Press” donosi:

Umiarkowane sfery obozu prorządowego opracowały i wręczyły kierownictwu osobistościom memoriał w sprawie unormowania położenia, ewentualnie przywrócenia samorządu terytorialnego. Memoriał m. in. głosi:

„Wprowadzenie tymczasowych organów ustrojowych do samorządu na miejsce władz z wyboru pociąga za sobą przejęcie przez rząd bezpośredniej za nie odpowiedzialności za właściwy zarząd danym terenem samorządowym”. Podkreśliliśmy tę zasadę, memoriał zgłosił uwagę zwraca na konieczność unormowania stosunków w samorządzie terytorialnym Warszawy:

„Z Warszawy rozbiegają się — głosi memoriał — wiadomości, nastroje, kierunki polityczne i działania społeczno-gospodarcze po całym kraju. Trzeba uznać za niezmienne niebezpieczne stanowisko, które zajmują niektórzy kierownicy naszej nawy państwowej, że odcinek samorządu war-



Więc jednak powrót do polityki dla zmobilizowania moralnych sił narodu

Nie tak dawno jeszcze zasada organizowania społeczeństwa według kryteriów politycznych była w oficjalnych sferach sanacyjnych „na indeksie”, a głosy odmienne były rzadkie i dość nieśmiałe. Obecnie mnożą się one i nabierają siły. Ostatnio z podkre-

śleniem konieczności „koordynacji sił ideowych w Polsce” występuje „Kurier Poranny”, który zwracając uwagę na zmiany psychologiczne w nastrojach szerokiego mas pod wpływem ciągłego bezrobocia, oświadcza:

„Zdaniem naszym, ocenianie sytuacji w Polsce jako kryzysu gospodarczego i szukanie rozwiązania sprawy na drodze poprawy ekonomicznej kraju jest niewystarczające. Ten starzec rzeczy należy już do przeszłości.

Wśród bezrobotnych nędzarzy miejskich, wśród wziętych za gardło przez nędzę chłopów odsuwają się na plan coraz dalszy dotkliwie sprawy chleba, soli, miesa i zapalek. Porzucane są próby tworzenia jakichkolwiek organizacji, przystosowanych do dotychczasowego porządku rzeczy. To obecnie zostało uznane za rzeczy daremne i nieprowadzące do celu. Natomiast coraz ostrzej występuje pragnienie udziału we władzy. W ten sposób bezbronność lub bezskuteczność działania doprowadziła do zmobilizowania sił w imię zdobycia prawa i możliwości kształtowania rzeczywistości politycznej. Nie walka o plany gospodarcze, nie walka o system społeczny, lecz walka o wpływy polityczne zaczyna wysuwać się na front wewnętrznych zmagań w Polsce.

Walka ta, jeśli jest prowadzona przez zorganizowane ideowo i fizycznie obozy, opierające się o określony stan posiadania w społeczeństwie, nie jest niedy groźna dla narodu i państwa. Często ma wpływ ożywczy i twórczy. Podsyca ona natomiast przez nastroje rozdrażnionych i głodnych tłumów, sprzeczne rozterki myśli i rozbieżne woli, zapewnia przewagę elementom chaosu, odbiera pozycję wszystkim czynnikom konstruktywnym.

„Kurier Poranny” wzywa zatem, aby zerwano z niedocenianiem „poli, która mogłaby i powinna odegrać kierunki polityczne, gdyż:

„Trzeba uwzględnić całokształt układu sił wewnętrznych, a więc również siły moralne, które istnieją wśród chłopów, robotników i inteligencji, a które zawsze stanowiły budulec naszego państwowego i narodowego organizmu. Jesteśmy w sytuacji, w której wymagane są ciężkie ofiary. Do ofiarności wycwać trzeba jednostki i całe warstwy. Dzisiaj pierwszym i najważniejszym warunkiem powodzenia tej akcji może być tylko wiara nowszcześnie w celowość poświęcenia. Nie należy więc odrzucać życia, które z korzyścią dla sprawy przetrwać może”.

Choć tu, oczywiście, o koncepcję współpracy z niesanacyjnymi kierunkami lewicowymi, zbliżone ideologicznie do grupy „Kurier Poranny”. W każdym razie, absolutne negowanie znaczenia stronnictw dla państwa i opieranie wszystkiego na „bezpartyjności” już się potroszę kończy.

Nowy dekret o drożdżach

Na onegdajszym posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono projekt dekretu zmieniającego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932, o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży, oraz o sprzedaży napojów alkoholowych. Dekret został wywołany następującymi względami: W toku pertraktacji, prowadzonych z przedstawicielami producentów drożdży, Ministerstwo Skarbu uzgodniło, iż bez naruszenia obecnej ceny drożdży, podatek od drożdży może być podwyższony z 1,50 za kg. na 2 zł. 1.85. Podwyższenie stawki zasadniczej o 35 gr. powoduje automatyczne podwyższenie 10-procentowego dodatku państwowego do tej stawki o 3,5 gr. oraz 11-procentowego dodatku samorządowego o 5,25 grosza, co łącznie daje podniesienie obciążenia podatkowego o 43,75 grosza na jednym kilogramie. Wpływy z podatku od drożdży zwiększą się dla skarbu państwa o około 3 miliony, a dla związków samorządowych o około 400.000 zł. rocznie.

Dla zabezpieczenia konsumentów przed próbami podwyższenia ceny drożdży przez pośredników projektuje się wprowadzenie postanowień uprawniających Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu do regulowania ceny drożdży i do karania wykroczeń z tego tytułu.

Dekret wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 r.

Amnestia w Senacie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wienie wygłosił sen. Janusz ks. Radziwiłł:

— Amnestia — mówił — jest dla mnie aktem czysto politycznym; jeżeli idzie o przestępców kryminalnych, których ma objąć, to uważam, że należy sobie zdać sprawę z głębokiej tragiczności sytuacji. Rzeczywistość nasza bowiem jest taka, że pobyt w więzieniu zapewniający dach nad głową, pożywienie i znośny byt materialny, nie jest karą, lecz raczej dobrodziejstwem. Nie gramy więc komedii darowania kary, byłoby to bowiem hipokryzją. Zdajmy sobie sprawę z tego, że przez wypuszczenie z więzienia, umożliwiamy ludziom powrót na drogę przestępczości, a to jest wprost tragiczne.

— Co do więźniów politycznych, to panowie, którzy znają mnie z pracy politycznej od lat ośmiu, wiedzą, że mojem stanowiskiem było stanowisko pojednania. Nie obce mi są więc motywy pojednania, jako podstawy aktu amnestijnego. Uważam jednak, że i tutaj główną rolę gra celowość polityczna. Wyłączeni mają być spod amnestii nieletni, ale wybitni politycy, którzy wyjechali zagranicę, uchylając się od kary. Jest to krok niezręczny, nawet niesympatyczny. Ale zdaję sobie sprawę z tego, jakie echo wywoła w opinii publicznej fakt wyłączenia ich spod dobrodziejstw amnestii. Echo to wyrazi się poprostu, ale nie będzie pozbawione chłopskiego sensu: rząd uwolnił wielu i poważnych przestępców politycznych, ale powrócił Witosa się boi. Rząd mógł sobie pozwolić na powrót i tych kilku nie pozbawionych dla państwa wielkich zasług dla państwa. W konsekwencji opowiadam się za poprawką sen. Róga.

SPRAWA BEREZY

— Nasuwa się tu bardzo bliska analogia sprzed kilku tygodni z Grecją. Kondylis nie chciał dopuścić do powrotu do kraju przeciwników politycznych. Król, którego nie można zaliczyć do przyjaźni politycznych Venizelos, postąpił inaczej; nie obawiałbym się i dla nas politycznych skutków pójścia za tym przykładem. Nie jestem zaskoczony entuzjastą amnestii, zwłaszcza w tej chwili, gdy są do załatwienia sprawy ważniejsze i pilniejsze. Pomijanie np. sprawy Berez, która miała być jawnym przejęciem, nie krótkotrwałe, uważam za niecelowe w związku z amnestią

— Przyczyną wielkiego poczucia upokorzenia dla mnie, jako obywatela państwa polskiego, jest to, że o wielu bardzo dla nas przykrych faktach dowiaduję się z prasy i radia zagranicznego, gdyż u nas napisanie o nich nie pozwala cenzura.

— Czy panowie wiedzą, co się dzieje na Wołyniu? Uważam, że zastanawianie się nad amnestją, a pomijanie takich spraw czy zjawisk, jest wielką niekonsekwencją i brakiem logiki.

AKADEMIK SIEROSZEWSKI

Natomiast dawny socjalista, a obecny prezes Akademii Literatury, p. sen. Sieroszewski wypowiedział się przeciw poprawce sen. Róga i deklarował się jako zwolennik Berez. Uważa, że miejsca odesobnienia są najłagodniejszym środkiem kontrterroru i powinny być traktowane tak, jak traktuje się postawienie do kąta niesfornych dzieci. Przytem wyrwanie z szeregu zapalonych jednostek, osłabi zespoły, których przywódcy wykorzystują polityczną nieletniość członków.

POPRAWKI UPADŁY

W głosowaniu wszystkie poprawki zostały odrzucone, a ustawa przyjęta w brzmieniu rządowym.

Za poprawką sen. Róga o skrócenie ustępu, wyłączającego od amnestii emigrantów politycznych, głosowali senatorowie: Róg, Petrzycki, Maksymilian Malinowski, Schorr i Trochenheim.

Za wnioskiem ewentualnym sen. Róga, a więc za amnestją w razie zgłoszenia się do władz sądownych, głosowali prócz wymienionych powyżej pięciu senatorów, senatorowie: hr. Bniński, Fudakowski, Dworakowski, dr. Głowacki, dr. Horbaczewski, ks. Łobowicki, Łucki, Macieszyński, Malski, Kłoczek, ks. Radziwiłł, Seib i prof. Wróblewski.

Przeciw całości ustawy głosowali: sen. hr. Bniński, Fudakowski, Macieszyński i ks. Radziwiłł.

Po przegłosowaniu ustawy amnestyjnej marsz. Prystor odrzucił dalsze obrady do dziś do godziny 10-ej rano.

Na początku wczorajszego posiedzenia Senatu p. marsz. Prystor wygłosił przemówienie poświęcone zmarłemu senatorowi, ś. p. Adamowi Piłsudskiemu. Następnie bez dyskusji uchwalono projekt ustawy o Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze.

Posłowie rozjeżdżają się na święta

Wczoraj popołudniu odbyło się krótkie, bo zaledwie 45 minut trwające, posiedzenie Sejmu. Na posiedzeniu tem pos. Hołyński zreferował projekt ustawy o kon-

Życzenia noworoczne na Zamku

Szef kancelarii cywilnej zawiadamia, że p. Prezydent Rzeczypospolitej będzie przyjmował życzenia noworoczne w dniu 1 stycznia na Zamku królewskim w Warszawie.

Karty wstępu będzie wydawała kancelaria cywilna w dniach 28 i 30 grudnia b. r. od godz. 10-ej do 14-ej.

troli parlamentarnej nad długami państwa. Projekt nowelizuje dotychczas obowiązującą ustawę z roku 1922, wprowadzając jedną istotną różnicę, a mianowicie tę, że członkowie komisji kontroli długów, która się składa z 4 posłów i 4 senatorów, nie mają prawa podpisywania skryptów dłużnych państwa.

W dyskusji nikt głosu nie zabierał. Ustawę uchwalono w drugim i trzecim czytaniu.

Przedłożony przez pos. Semmersteina projekt o zmianie ustawy o ochronie lokatorów odesłano do komisji prawnej.

W zakończeniu posiedzenia p. marszałek Car złożył posłom życzenia „Wesołych Świąt”.

Konfiskata „Zmor”

ŁWÓW, 20.12. (Tel. wł.). Na polecenie prokuratury krakowskiej policja zabrała wczoraj z krakowskich księgarni wszystkie egzemplarze powieści Zagadłowca „Zmor”.